

ka, ona nam daje. Obyś w tej pracy przodował nam jak najdłużej, aby urok twej siwizny, „młodszej — jak mówi poeta — od niejednych lat młodych“ dodawał nam otuchy, hartu i wiary, byśmy w pracy i służbie narodowej wytrwali „usque ad finem“.

Sądzimy, że te wymowne słowa najwyższego naszego dygnitarza autonomicznego znajdą rozgłosne echo w całym kraju, umiejacym czcić swych zacnych synów, przodujących wszystkim współobywatelom czynnym przykładem.



Znakomity chirurg polski: Zmarły w Warszawie ś. p. dr. Wł. Krajewski.

Znakomity chirurg polski.

Z pośród nielicznej garstki chirurgów polskich ubyla jednostka poważna, której stratę odczuje zarówno społeczeństwo, jak lekarze. Znany w Warszawie i szanowany, jako lekarz praktyk, cieszący się szerokim uznaniem, ś. p. dr. Władysław Krajewski zmarł w pełni męskiego wieku, bo w 52 roku życia, lecz nie w pełni sił, gdyż te od lat kilku zawodziły go skutkiem nienleczalnej choroby. Zdawało się, że przed dwoma laty szczęśliwie dokonana operacja pozwoli go zachować czas dłuższy przy życiu, sztuka jednak dotychczas jest w tych razach bezsilna, nie może na czas zbyt długi przedłużyć nawet pożytecznego żywota. A żywot Krajewskiego był dla społeczeństwa użyteczny.

Wcześniej ukończywszy szkoły i uniwersytet warszawski, Krajewski sił swych próbował jako lekarz naprzód na polu bitwy podczas wojny turckiej. To rozstrzygnęło o dalszym jego zamiłowaniu do chirurgii. Jakoż po powrocie zostaje a-

systemem przy katedrze anatomii opisowej, a jednocześnie prowadzi studia kliniczne.

Pozostaje pod kierunkiem doświadczonego chirurga, ś. p. Orłowskiego, mając wielki dar preperacyjny, nabyty w prosektoryum, Krajewski odrazu stanął w rzędzie poważnych chirurgów. To też wkrótce otrzymał nominację na ordynatora oddziału chirurgicznego w szpitalu „Dzieciątka Jezus“ w Warszawie, po dłuższym pobycie zagranicą, gdzie nie szczędził sił, ani kosztów, starał się zapoznać z ówczesnym stanem wiedzy.

Był to czas kiedy dzięki ulepszonej antyseptyce oddziały chirurgiczne przestały być przybytkiem róży i gorączek przyrannych, a stały się świątynią czystości. Krajewski z zapałem młodości starał się zużytkować w praktyce zdobycze nauki. I aczkolwiek pierwsze jego, zbyt może ostre wystąpienia, na razie wytworzyły mu niechętnych, dalszą swą pracą starał się dowieść, ile z tych zarzutów było niesłusznych. Bądź co bądź, Krajewski, zostawszy kierownikiem oddziału chirurgicznego, chciał i umiał, mimo przeszkód, postawić go na pierwszorzędnej stopie.

Krajewskiego, jako chirurga, znamionowała przede wszystkim śmiałość: nie cofał się przed żadną operacją, skoro widział w niej dla chorego zbawienie, a że antyseptykę, a później aseptykę na swym oddziale posunął do mistrzostwa, wkrótce zasłynął jako chirurg pierwszorzędny. To też oddział jego zwabiał licznych chorych, a jednocześnie wzrastała jego praktyka prywatna.

Krajewski wogóle pisał stosunkowo wiele i należał do tych autorów, których prace czytane są przez wszystkich, cechował je bowiem zarówno połot myśli, jak sumiennosc wykonania.

Rozwój nauki leżał mu zawsze na sercu. W r. 1884 należał do pierwszych redaktorów „Kroniki lekarskiej“, którą stale i po usunięciu się ze stołki redakcyjnego zasilał swymi pracami; w r. 1893 założył jedyne polskie pismo specjalne chirurgiczne, które aż do ostatnich chwil prowadził. A jest to wydawnictwo archiwalne, które jest chlubą nie tylko naszego piśmiennictwa.

Od pierwszych chwil pracy samodzielnej starał się przy oddziale utworzyć pracownię naukową, z której wychodziły prace poważne, a po przeniesieniu szpitala rozszerzył ją i przeważnie własnym utrzymał kosztem. Z Krajewskim zatem, zmarłym zbyt wcześnie, ubywa siła poważna i strata siły takiej w dobie przełomowej, gdy świta nadzieja wszechnicy polskiej w Warszawie, jest poważna, niewątpliwie bowiem jedna z katedr chirurgii znalazłaby w nim godnego profesora. ¶

Krajewski szedł zawsze przez życie samodzielnie; w początkach miał stąd wielu przeciwników, których dalszym swym życiem przekonał. Był indywidualistą, wybitnym i nieczym wpływom się nie poddawał. Poza wybitnym lekarzem straciliśmy więc i wybitną jednostkę społeczną.



Zgon obywatela patrioty.

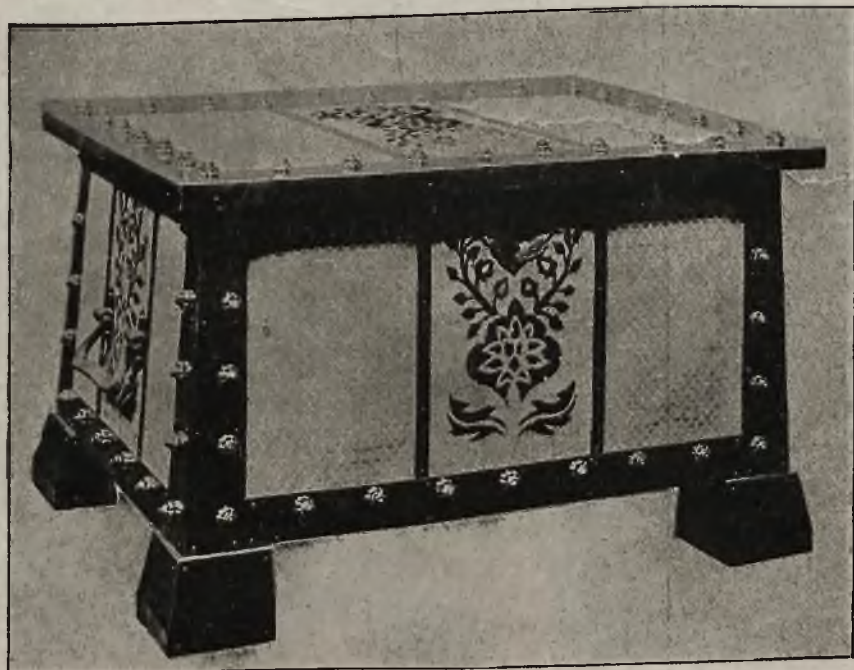
Z szeregów lwowskiego mieszczaństwa ubyla znowu jedna z najpiękniejszych postaci. Oto w ubiegłym tygodniu zmarł tam powszechnym otaczany



Zgon obywatela patrioty: Prezes komitetu obywatelskiego obchodów narodowych we Lwowie, ś. p. Edward Machan (z rodziną).

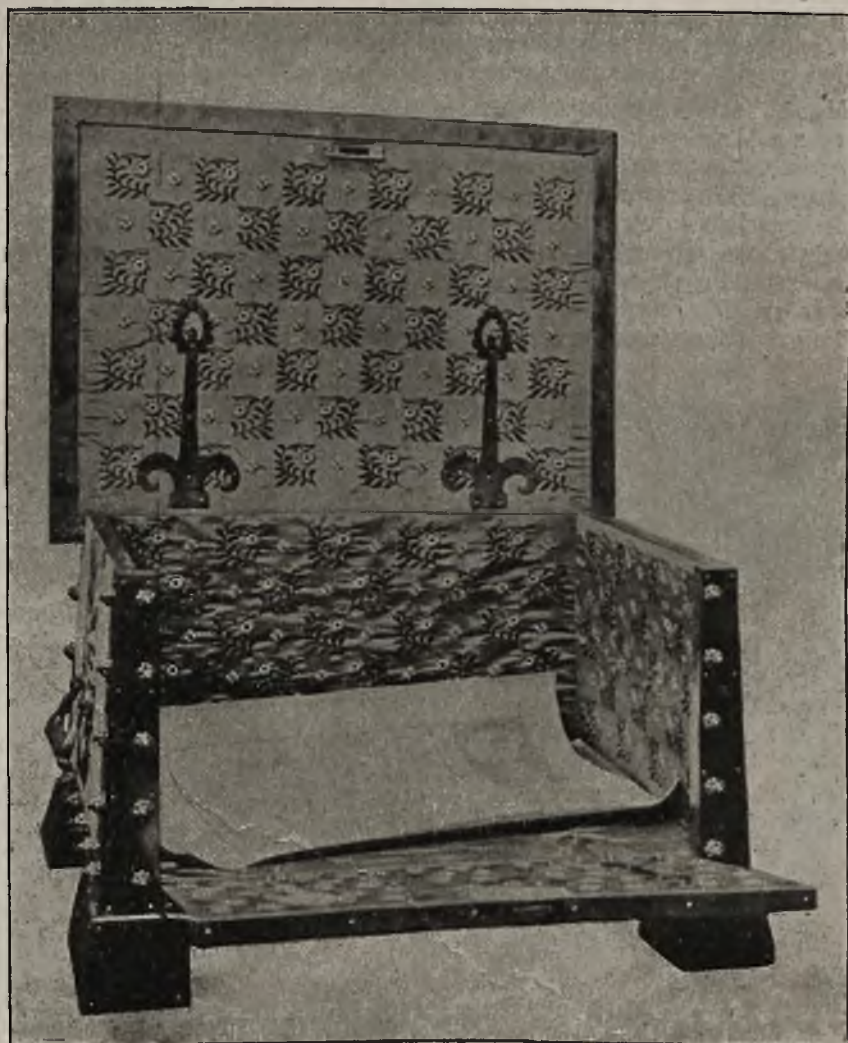
szacunkiem obywatel, ś. p. Edward Machan. Człowiek to był jeden z najbardziej popularnych we Lwowie, a popularność tę zdobył on sobie długoletnią, pełną poświęcenia pracą obywatelską.

Urodzony w r. 1843 w Rodatyczach, ukończył studia techniczne we Lwowie. Rok 1863 zastał go w szeregach organizacji narodowej. Bawiąc w Podmokłem (Bodenbach), zajmuje się gorliwie przeprowadzaniem i wysyłką zagranicę skompromitowanych politycznie rodaków i kładzie w tej



Fot. W. Lis.

Kraków—Orzeszkowej: Dar jubileuszowy, artystyczna skrzynia krakowska pomysłu J. Bukowskiego (zamknięta).



Fot. W. Lis.

Kraków—Orzeszkowej: Dzieło J. Bukowskiego, skrzynia krakowska (otwarta) z adresem hołdowniczym dla Juhilatki wewnątrz.